CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Mikołajska L. 3. Telefon Nr. 164-20.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KRAKOWSKI

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 233 | Kraków, niedziela dnia 28 sierpnia 1938 r. | Rok II

Uzdrowić klimat moralny

Przez cały czas trwania rządów obozu sanacyjnego trudno by było znaleść fakty bardziej go dyskrymiujące, większą jego nieudolność, a raczej szkodliwość odsłaniające w płaszczyźnie moralnej działań, niż stosunek do młodego pokolenia, niż niszczący wpływ na dusze setek i tysięcy młodych wywierany.

Nie potrzeba nam, by to właśnie wykazać, cofać się zbyt daleko. Od tragicznych losów członków najbardziej swego czasu faworyzowanej i popieranej organizacji młodzieży sanacyjnej, Legionu Młodych poprzez wszystkie drobniejsze organizacje, dla koniunkturalnych potrzeb i interesików poszczególnych grup i grupek sanacyjnych tworzone, aż do ostatnich rozłamów w łonie Zwiazku Młodej Polski — wszędzie obóz ten wycisnął niezatarte piętno.

Nie czas i nie miejsce w artykule tym rozstrzygać, ile w pierwotnym Z. M. P., z czasów p. Rutkowskiego było świadomie przeprowadzanej akcji dywersyjnej z ramienia „Falangi" i Oeneru, mającej na celu personalne, a nie tylko ideowo - hasłowe opanowanie odcinka młodzieżowego Ozonu. Jakkolwiek jednak zapatrywać się będziemy na podejrzany „wallenrodyzm" grupy p. Rutkowskiego, gdyby nawet odrzucić wszelkie dowody i rzeczowe informacje, stwierdzające ścisłe porozumienie i współpracę twórcy Ozonu, płk. Koca, z szefem „Falangi", Piaseckim, to zawsze, w każdym z tych wypadków, od słoni się niezwykły zaiste stosunek reżimu sanacyjnego do młodych, czy to z lewej, czy z prawej strony zmagań społecznych stojących.

(Ciąg dalszy na str. 3-ciej)

Anglia nie dopuści do zbrojnego rozwiązania konfliktu w Czechosłowacji

Londyn Pat. Minister skarbu sir John Simon wygłosił dziś po południu w Lanark (Szkocja) przemówienie o sytuacji międzynarodowej. Bieżący rok jest pełen trudności i niepokoju — oświadczył minister. Wysiłki Chamberlaina i Halifaxa miały na celu zmniejszenie naprężenia i doprowadzenie do uspokojenia.

Minister Simon odrzuca myśl, że wojny nie można uniknąć. Stwierdziwsy, iż brytyjskie zbrojenia nie wzbudzają nieufności wśród innych narodów, ponieważ cały świat wie, iż broń brytyjska nigdy nie będzie użyta dla celów zaczepnych, jesteśmy przekonani, iż istotne rozwiązanie sporów międzynarodowych nie może być osiągnięte przy zastosowaniu gwałtownych środków. Uciekanie się do gwałtu może w pewnych okolicznościach pociągnąć za sobą niebezpieczne komplikacje. Zrozumienie tych spraw było źródłem powstania Ligi Narodów. Rząd brytyjski stwierdza z żalem, iż nieobecność pewnej liczby państw osłabia Ligę Narodów. Jeżeli jednakże Liga okazala się niezdolną do dźwigania ciężaru, jaki na nią włożono, nie oznacza to, iż należy porzucić jej zasady. Przeciwnie, ideał Ligi polegający na zastąpieniu siły przez rozsądek i prawo jest pięknym i ożywiającym ideałem i będziemy dążyli do jego osiągnięcia.

Co się tyczy Czechosłowacji, stanowisko W. Brytanii zostało w pełni i ściśle określone w przemówieniu Chamberlaina, wygłoszonym w parlamencie 24 marca b. r. Oświadczenie to nic nie straciło dzisiaj ze swej wartości. Nic nie ma do dodania, czy też do zmiany w jego treści. By znaleść rozwiązanie trudności w Czechosłowacji, koniecznym jest uzyskanie ustępstw ze strony wszystkich zainteresowanych. Jako rząd uznaliśmy, iż w Czechosłowacji istnieje rzeczywiście zagadnienie, które wymaga pilnego rozwiązania. Jesteśmy przekonani, iż przy dobrej woli wszystkich, możliwym będzie znalezienie rozwiązania słusznego i odpowiadającego usprawiedliwionym interesom. Zbytecznym byłoby podkreślać konieczność pokojowego rozwiązania.

Walny Zjazd Z. N. P.

Warszawa. Dziś o godz. 10 rano rozpoczęły się obrady 7-ego zwyczajnego zjazdu delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego. W obradach bierze udział 728 przedstawicieli oddziałów powiatowych Z. N. P.

Obrady zagaił prezes Z. N. P. Zygmunt Nowicki.

Po przemówieniach powitalnych referat o stanowisku Z. N. P. wobec aktualnych problemów zawodowych i społeczno-państwowych wygłosił wiceprezes Związku Nauczycielstwa Polskiego Czesław Wycech.

Prelegent w przemówieniu swoim podkreślił m. in.: Związek Nauczycielstwa Polskiego powstał w pierwszych latach 20-go wieku jako jedno z ogniw organizacji niepodległościowych, wcielając w życie hasła niepodległości. Od zarania swego powstania hasło utrwalenia i ugruntowania niepodległości Polski oraz hasło dozbrojenia Polski znajduje u nas nie tylko gorliwych propagatorów, lecz i ofiarnych pracowników na tym polu. Z. N. P. wierny najlepszym tradycjom bohaterstwa żołnierskiego, deklaruje nadal swoją pracę w sprawie obronności, a na apel najwyższych władz w państwie w razie potrzeby wyraża gotowość ofiarowania swoich sil moralnych i materialnych.

Prezydium zjazdu przy hucznych oklaskach zebranych wysłało depeszę hołdowniczą do prezydenta R. P. Mościckiego, marszałka E. Śmigłego-Rydza i P. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej.

Obrady zjazdu potrwają do dnia 29 b. m. włącznie.

Daladier nie chce zwołać parlamentu

Paryż Pat. Na pytanie przedstawicieli komunistów i socjalistów ,czy premier zamierza zwołać sesję parlamentarną przed terminem — premier Daladier odpowiedział krótko, iż zwoła parlament wówczas, kiedy będzie uważał za stosowne i zgodne z prerogatywami jakie mu w tej mierze daje konstytucja. Na propozycję opublikowania wspólnej rezolucji, która by wobec opinii kraju podkreślała zgodność poglądów między premierem i komisją porozumiewawczą lewicy, premier odpowiedział, iż nie uważa za konieczne publikowania żadnej deklaracji.

Wobec tak kategorycznych oświadczeń szefa rządu, przedstawiciele komisji porozumiewawczej lewicy przełożyli swoje dalsze obrady z piątku wieczór na sobotę po południu, żywiąc jeszcze nadzieję, iż w zapowiedzianej na sobotę rano nowej konferencji premiera Daladier z członkami naczelnego komitetu Frontu Ludowego, grupującego — jak wiadomo — przedstawicieli partji politycznych oraz organizacji społecznych lewicy, sytuacja wyjaśni się w tym sensie, iż będzie znaleziona wspólna formuła.

Franco o ofenzywie rządowej

Burgos (PAT). Z frontu Estramadury donoszą, że stale jeszcze trwająca kontrofenzywa wojsk rządowych nie dała dotychczas żadnych rezultatów.

Barcelona (PAT). Korespondent agencji Havasa donosi, że wojska powstańcze przypuściły cztery gwałtowne ataki na pozycje nieprzyjacielskie w pobliżu Partida de Fuaguanas.

Wojska rządowe broniły się zaciekle i ataki zostały odparte.

Henleinowcy i obszarnicy opiekują się wzajemnie

Praga Pat. Jak zapewniają od dłuższego czasu toczyły się obrady niemieckich właścicieli ziemskich w Czechosłowacji. W wyniku tych narad postanowiono przyrzec stronnictwu sudecko-niemieckiemu poparcie bez zastrzeżeń i wysunąć żądania, dotyczące reformy rolnej i odszkodowania ze strony państwa. Książą Maks Hohenlohe i przeor klasztoru w Marianske Lanzne Gilbert Helmer mieli brać udział w poniedziałkowej konferencji przywódców stronnictwa sudecko-niemieckiego w Marianskich Lanzniach, jako przedstawiciele tych właścicieli ziemskich. Po tej konferencji stronnictwo sudecko-niemieckie opracowało projekt ustawy, mającej na celu zaspokojenie żądań niemieckich właścicieli ziemskich.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział V. Karny Dnia 22. sierpnia 1938 r. Sygn. V. Pr. 80/38.

Sąd Okręgowy, Wydział V. w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 17. VIII. 1938 r. L. B. II. 2/b/252/38 konfiskatę czasopisma pt. „Krakowski Kurier Wieczorny" Nr. 222 z daty 17. VIII. 1938 r. z powodu treści: 1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 pt. „Krwawe napady ideowców na współpracowników Krak. Kuriera Wieczornego" w ustępie od słów „od chwili" do słów „życia obywatelom" albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 170 kk. — 2) artykułu zamieszczonego na str. 8 p. t. „Rota przysięgi Ludowców w dniu Święta Czynu Chłopskiego" w ustępie od słów „Każdej chwili" do słów „na jego wezwanie albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 154 kk. — II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Wieczorny" i w dzienniku u-

Na marginesie

O pełną powszechną i demokratyczną szkołę polską

W sobotę ,dnia 27 sierpnia w Warszawie w siedzibie własnej rozpoczy na obrady Zjazd Sprawozdawczy Delegatów Z. N. P. Jest to drugi w tym roku zjazd tej organizacji, gromadzący około 1.000 delegatów z całej Polski. W lutym w roku bieżącym na zjazd nadzwyczajny, który w Krakowie zlikwidował przesilenie kuratoryjne w Z. N. P., były zwrócone oczy całej Polski oświatowej i demokratycznej. Podobnie zjazd obecny skupia na sobie powszechną uwagę ze względu na porządek dzienny spraw, jakie będa w nim poruszane.

W lutym ogół nauczycielstwa polskiego stał pod krzywdzącymi go, a powszechnie znanymi zarzutami. Można było na to w ówczesnych warunkach odpowiedzieć jedynie demonstracją. To też Zjazd Krakowski był taką demonstracją, przy tym na tyle silną, że zdołał zmusić reakcyjne elementy w Polsce do liczenia się z postawą nauczycielstwa związkowego. Nie był on jednak żadnym rachunkiem z dwuletniej pracy zarządu głównego i całego związku. Nie dawał nawet oskarżonemu zarządowi możności obrony. Ma to nastąpić dopiero teraz i dopiero teraz ogół delegatów Związku będzie miał możność swobodnego i publicznego wypowiedzenia się na temat własnej organizacji oraz na temat nie mniej ciekawy, bo stosunku społeczeństwa do Z. N. P.

W tym miejscu jednak należy nie spodziewać się żadnych sensacji ani szczególnych nowości. To co w oczach czynników decydujących było urzędową przyczyną zawieszenia w październiku działalności zarządu głównego Z. N. P., to znaczy gospodarka i polityka Z. N. P., zostało już najgruntowniej wyjaśnione i omówione. Ważkość sobotniego zjazdu największej polskiej organizacji nauczycielskiej powinna polegać na czymś innym. Pamiętać bowiem należy, że Z. N. P. na skutek kryzysu komisarycznego w październiku — lutym i w obliczu największego nasilenia dążności totalistycznych w Polsce, odegrał rolę nader doniosłą w naszym życiu politycznym jako ośrodek demokracji. Okazał się wielka siłą, wielka zaporą na drodze ku Polsce totalnej.

Otóż w dniach 27—29 sierpnia, w dniach zjazdu delegatów Z. N. P., powinno nastąpić dalsze pogłębienie dalsze wykrystalizowanie myśli demokratycznej tej roganizacji, powinien nastąpić dalszy krok w solidarnym marszu polskiego świata pracy.

Niezależnie od tego zjazd ma zająć się omówieniem sytuacji szkolnictwa w Polsce, która ciągle nie pozwala na spokone spojrzenie w przyszłość, tym bardziej, że mimo stosunkowo pomyślnego stanu skarbu i .ni mo uchwały Sejmu zwiększającej ilość etatów nauczycielskich o dalsze 4 tysiące, mimo to wszystko właśnie w nadchodzącym roku szkolnym ilość etatów nauczycielskich zwiększona nie będzie.

Delegaci nauczycielstwa polskiego będą więc mieli dużo pracy. Będą musieli przyczynić się do dalszego uporządkowania własnej organizacji nadwerężonej przez rządy kuratoryjne, do pogłębienia ideologii Związku i sformułowania dalszych wytycznych na przyszłość, a nad to muszą zapoczątkować nową formę walki o pełną, powszechną i wysokozorganizowaną, demokratyczną polską szkołę.

WALKA O 40 GODZIN

(ml) Prasa francuska w dalszym ciągu poświęca najwięcej uwagi rozpoczynającej się ofensywie na 40-godzinny tydzień pracy. I nie tylko prasa. Wszystkie partie robotnicze, nie wyłączając chrześcijańskich związków zawodowych, z olbrzymim CGT na czele wypowiedziały się stanowczo za utrzymaniem wielkiej zdobyczy klasy robotniczej, urządzają już teraz liczne manifestacje i zapowiedziały najostrzejszą walkę z każdą próbą przedłużenia czasu pracy.

Trudno już teraz przewidzieć, jak się ułożą losy obecnego gabinetu, w każdym razie wystąpienie Daladiera obdarzyło go względami ludzi, którzy jako sojusznicy są conajmniej niepożądani. Karol Maurras, wódz najczarniejsze reakcji francuskiej spieszy z pomocą Daladierowi i zachęca go do zwalczania nie tylko skróconego dnia pracy, ale i innych zdobyczy ustawodawstwa społecznego. Pułk. de la Rocque po przemówieniu Daladiera pisze w swoim „Petit Journal" (Małym Dzienniku!) „On (Daladier) dobrze mówił". Niemniej życzliwie piszą o tym i de Kerdlis i Glignoux i Bailby i in. publicyści prawicowi.

Ten poklask prawicy nadaje wystąpieniu Daladiera zabarwienie niezwykłe.

Jak wiadomo, Daladier zaznaczył w swym wystąpieniu, że względy obrony narodowej wiodą do zwiększenia tygodnia pracy i zasadniczych zmian w ustawie z czerwca 1936, która wprowadziła 40-godzinny tydzień pracy.

Zupełnie wyraźnie wynika z całej kampanii, że najmniej inicjatorom jej chodzi o obronność. Zresztą istniejąca ustawa przewiduje możność przedłużenia godzin pracy w przemyśle związanym z obroną, a to w drodze porozumienia ministra obrony narodowej z ministrem pracy. A więc w fabrykach zbrojeniowych można przedłużać godziny pracy bez uciekania się do zmiany ustawy zasadniczej, do czego zmierza Daladier.

Jest to okoliczność b. ciekawa, że we wszystkich krajach pojęcie obrony narodowej jest niemiłosiernie nadużywane przez reakcję dla przykrycia poczynań, najmniej z obroną mających wspólnego.

Nie mniej charaktery styczne dla wystąpienia Daladiera jest to, że nie użył on argumentu, iż dochód narodowy Francji obniżył się w związku z wprowadzeniem skróconego tygodna pracy. Daladier widocznie zdawał sobie sprawę, że tego rodzaju argument, wyzyskiwany za granicą, m. i. w Polsce, we Francji mógłby zrobić wrażenie wręcz komiczne. Ogromny wzrost zatrudnienia, ożywienie życia gospodarczego i ogólny rozkwit we wszystkich dziedzinach jakoś nie bardzo świadczą o tych zgubnych skutkach 40-godzinnego tygodnia pracy.

Zgubny skutek wywarł ten tydzień wyłącznie i jedynie na dochody potentatów przemysłowych, gdyż jak wiadomo, skrócenie dnia pracy odbyło się bez redukcji zarobków robotników.

Ta właśnie strona reformy rządu Bluma najbardziej boli „stery przemysłowe". Najpierw usiłowano zmusić do obniżenia zarobków, potem poprowadzono atak i obalono rząd Bluma no i dopięto wreszcie tego, że premier należący do frontu ludowego rozpoczyna walkę z najważniejszym osiągnięciem rządów ludowych.

Walka ta nie będzie łatwa. Francja nie zgodzi się na odebranie nowoczesnego ustawodawstwa społecznego bo lud tam ma jeszcze coś niecoś do powiedzenia.

Zbrojenia Anglii w powietrzu

W połowie września podjęta będzie w Manchester budowa nowej fabryki samolotów. Koszt budowy wynieść ma przeszło 1 milion funtów szterlingów. Według opracowanego planu, fabryka wypuścić ma pierwszą serię maszyn bombardujących już w maju 1939 r.

W celu dotrzymania tego terminu władze angielskie udzieliły specjalnych zezwoleń na pracę bez przerwy trwającą 24 godzin na dobę. Specjalnie zmobilizowane partie inżynierów, techników i robotników otrzymywać będą premie za utrzymywanie pracy w dzień i w nocy bez przerwy, poza specjalnym wynagrodzeniem za dotrzymywanie terminu wykonywania poszczególnych etapów budowy fabryki. Rozmiary produkcji fabryki, która wytwarzać ma tylko specjalny typ samolotów wojskowych, trzymane są na razie w ścisłej tajemnicy.

Ustalenie cen na zboże we Francji

Paryż. Centralna rada zbożowa odbyła posiedzenie, na którym ustalono program pracy i dokonano wyboru komisji. Na jednym z najbliższych posiedzeń rada zbożowa rozpatrzy kwestię ustalenia cen na zboże z nowych zbiorów.

Manifestacje robotników w Paryżu

Paryż Pat. Podczas wczorajszej rozmowy premiera Daladier z przedstawicielami t. zw. „delegacji lewicy", pełnomocnicy partii socjalistycznej zapytali premiera, czy ewentualne zmiany w ustawie o 40-godzinnym tygodniu pracy mogą być dokonane w drodze dekretu. Premier odpowiedział, iż sprawa ta jest obecnie badana przez komisję pracowników. Zagadnienie to stanowi obecnie zasadniczy punkt dyskusji. Socjaliści domagają się poza tym, aby t. zw. „delegacja lewicy" zajęła jednomyślne stanowisko, natomiast radykałowie oświadczają, eż będą domagali się uchwalenia premierowi Daladier votum zaufania bez wszelkich zastrzeżeń.

Wczoraj wieczorem związek syndykatów paryskich zorganizował zgromadzenie protestacyjne przeciwko ostatnim wystąpieniom premiera Daladier. Pod koniec zgromadzenia na Avenue Wagramm padły z tłumu wrogie okrzyki, lecz po interwencji policji ulica przybrała wygląd normalny.

Znamienne rozporządzenie w Czechosłowacji

Praga. Czechosłowackie ministerstwo poczt i telegrafów wydało zarządzenie, na podstawie kórego zezwala się na terenie całego kraju na bezpłatne nadawanie telegramów i telefonowanie w wypadku niebezpieczeństwa, grożącego całości państwa.

Prawo to przysługiwać ma każdemu obywatelowi Czechosłowacji.

Wydanie powyższego zarządzenia wywarło wielkie wrażenie w całym kraju i jest wyrazem niespokojnej atmosfery, panującej w Czechosłowacji w jej decydujących dniach.

Czytajcie „albo-albo„

16 górników żywcem pogrzebanych

Meksyk FAT. W galerii kopalni Peregrina w stanie Guanajuate zawaliło się sklepienie. 16-tu górników zostało żywcem pogrzebanych.

Zjazd pracowników Samorządu terytorialnego

Warszawa. W Jaremczu na Pokuciu odbędzie się w dniu 3 września br. ogólnokrajowy zjazd delegatów pracowników samorządu terytorialnego. Zjazd poza normalnymi sprawozdaniami za rok 1937 będzie obradował nad sprawą budowy domu wypoczynkowego, który z inicjatywy Związku ma stanąć w Karpatach.

Bitwa na morzach hiszpańskich

Londyn PAT. Reuter donosi z Gibraltaru, że do tamtejszego portu zawinął dziś z rana hiszpański kontrterpedowiec rządowy „Jese Luiz Dies", kontrterpedowiec odpłynął kilka dni temu z Hawru po remoncie w tamtejszych stoczniach i w drodze powrotnej na wody hiszpańskie stoczył w bardzo ciężkich warunkach dwu i półgodzinną bitwę morską z okrętami gen. Franco. Okręt jest poważnie uszkodzony, mimo to wpłynął do portu w Gibraltarze bez pomocy. Straty w ludziach oraz szczegóły szkód materialnych są na razie nieznane.

„Chłopski sztandar" wznowiony

Ag. „Echo" donosi: W najbliższym czasie wznowione ma być wydawnictwo „Chłopski Sztandar". Pismo to wydawał swego czasu dr. Putek, a następnie poseł Wyrzykowski. Ciekawe kto będzie dalszym sukcesorem.

Uzdrowić klimat moralny

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Nie zawahano się nigdy przed użyciem młodych do najbardziej uniemoralniających akcji, a równocześnie nie zawahano się również w stosunku do nich samych przed użyciem represji wszelkiego rodzaju, by fermentujących, by buntujących się zatrzymać lub unieszkodliwić. Znane są dobrze opinii publicznej fakty przydzielania członkom młodzieżowych organizacji sanacyjnych funkcji przy świecących „etyką" wyborach parlamentarnych. Znane są również te wszystkie sposoby, jakimi niszczono zdrowe elementy Legionu Młodych, w chwili, gdy chciały one wyprowadzić organizację z zaduchu moralnego i politycznego zakłamania.

Nic dziwnego, że w takich warunkach wyrastające i wychowywane całe setki i tysiące młodych zatracić mu siały kąt moralny wartościowania własnych słów, własnych poczynań. Nic dziwnego — bowiem z natury rzeczy obóz sanacyjny, taką właśnie młodzieżową politykę prowadząc, musiał i musi najbardziej ważki wpływ wywierać na kształtowanie się oblicza etycznego młodego pokolenia.

Te przekrzywienia moralne niejednokrotnie już wykazywane były i potępiane na łamach prasy demokratycznej. Nie tak dawno powszechne zdumienie wywołał fakt gościny grupy p. Rutkowskiego na łamach wileńskiego „Słowa", bezpośrednio po wyjściu jej z łona Ozonu, grupy, która uprzednio na łamach „Młodej Polski" jednej z najbardziej zjadliwych słów rzucała pod adresem warstwy obszarników polskich. I wreszcie zanotować musimy w ostatnim numerze „Falangi" artykuł jednego z czołowych pisarzy narodowo-radykalnego obozu, p. A. Łaszowskiego, poświęcony stosunkowi do rasizmu i antysemityzmu na marginesie sławnego przemówienia papieża.

Parę słów o tym niezwykle charakterystycznym artykule. Polemizując — mniejsza, że gorzej niż ordynarnie — z red. Niedziałkowskim, Łaszowski stwierdza: „Jesteśmy ludźmi wierzącymi, stoimy na stanowisku ścisłej współpracy z kościołem". A równocześnie niemal, o parę wierszy wyżej, „szczytnie moralne" rady kierując pod adresem hitleryzmu i wytykając mu błędy, pisze: „Faszyzm upojony dotychczasowymi sukcesami nie rozumie potęgi katolicyzmu zapomina, że z kościołem jeszcze nikt nie wygrał... Z punktu widzenia faktycznego podobne zadrażnienia są zupełnie zbyteczne i głupie. Poco się narażać? Przecież tu idzie o abstrakcje". Czy rozumiecie? Te abstrakcje — to dosłownie: robienie z rasizmu religii czy metafizyki, ubóstwianie człowieka, tworzenie mistyki krwi. Więc wierzący katolik twierdzi: poco się kłócić o jakieś tam abstrakcje, abstrakcje, które przecież winny być dla wierzącego katolika podwaliną je go religii.

I niech nikt nie myli się: nie chodzi tu bynajmniej o zwykły indyferentyzm religijny. Z całej argumentacji Łaszowskiego wynika, że rozumie on dobrze i uświadamia sobie w pełni to własne potworne zakłamanie, — i dlatego wtedy, gdy się zapomni otwarcie może powiedzieć, że cała jego wiara, cała religia to nic innego, jak właśnie owe względy taktyczne, owo wyrachowanie że koniecznym jest dla własnej roboty politycznej oprzeć sie i wykorzystać potęgę kościoła katolickiego.

Nie dążymy bynajmniej do nawracania p. Łaszowskiego. I nie jest naszym zadaniem z drugiej strony wykazywanie socjalnych przyczyn, dla których obóz nacjonalistyczny i reakcyjny w Polsce dla przeprowadzenia swych akcji uciekać sie musi do tego rodzaju taktycznych manewrów. Sprawę tę zresztą niejednokrotnie już omawiano, naświetlając polityczny sens obłudnego opierania się przez reakcję polską na religii, który używając obóz ten dąży do zahamowania wzrastającego fermentu socjalnego wśród budzących się najszerszych mas ludowych.

Istotną rzeczą jest to, że tylko i wyłącznie w ramach atmosfery, wytworzonej przez obóz sanacyjny, na platformie jego stosunku do młodego pokolenia, powstawać mogły i mogą tak potworne i tak daleko idące przekrzywienia kręgosłupa moralnego.

Sprawa ta dla demokracji polskiej ma zasadnicze znaczenie. Uzdrowienie klimatu etycznego w młodym pokoleniu to jedno z podstawowych jej zadań.

ADAM IGLICKI

Termin procesu dra Jedlińskiego

Lwów. Sąd apelacyjny we Lwowie wyznaczył na dzień 28 września termin rozprawy apelacyjnej przeciwko Wiktorowi Jedlińskiemu, członkowi Rady Naczelnej i wiceprezesowi Stronnictwa Ludowego w Jarosławiu.

Jedliński od czasu aresztowania go w nocy 20 sierpnia ub. roku pozostaje dotychczas w areszcie śledczym w więzieniu przemyskim. W czerwcu odbyła się przeciwko niemu rozprawa w sądzie okręgowym w Przemyślu, zakończona wyrokiem skazującym go na 18 miesięcy więzienia. Obecnie Jedliński wniósł zażalenie z powodu nie wyznaczenia mu rozprawy apelacyjnej, a w wyniku tego zażalenia sąd apelacyjny zawiadomił dnia 22 sierpnia obrońców oskarżonego o terminie procesu.

Jedliński pozostaje w więzieniu z powodu podniesionych przez prokuratora możliwości wpływania na świadków. Charakterystycznym dla tej sprawy jest, iż w pewnej części prasy ukazały się wiadomości, jakoby sąd oddalił wniosek obrony wypuszczenia Jedlińskiego na wolność za kaucją. Informacje te niezgodne z prawdą są rozpowszechniane widocznie w jakimś określonym celu. Sąd dotychczas w postanowieniach utrzymania aresztu śledczego nigdy nie wysuwał obawy ucieczki, obrona więc nigdy nie proponowała zwolnienia za kaucją.

Tajny plan militarny Niemiec i Włoch

Paryż (ai) Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie w Berlinie generałowie Kettel i Reicnau poinformują dokładnie węgierskiego ministra wojny gen. Radtza o powstaniu organizacji „Biura współdziałania zjednoczonych sił Włoch i Niemiec". Hitler i Goering zamierzają jak najwcześniej wprowadzić Węgry do tego „Biura". To zjednoczenie sił włosko-niemieckich ma być dokonane w sposób następujący:

Jedna wspólna armia lądowa, w stosunku: 3/5 Niemców i 2/5 Włochów pod naczelnym dowództwem niemieckim.

Dwie wspólne armie powietrzne: 1 — na lądzie (połowa Niemców, połowa Włochów), 1 — na morzu (1/3 Niemców, 2/3 Włochów) — pod wspólnym naczelnym dowództwem włoskim.

Ogólne kierownictwo nad działaniami wojennymi ma być między Hitlerem a Mussolinim ściśle uzgodnione. Całokształt działań ma być skierowany najpierw na Czechosłowację, następnie na Morze Śródziemne.

Wreszcie w kołach zainteresowanych panuje opinia, że podróż szefów rządu węgierskiego do Niemiec posunie znacznie naprzód ofenzywę Niemiec na Węgry, co przyjmie szczególnie ostre formy, jeżeli regent Horthy i Imredy nie zgodzą się ostatecznie na unię celną niemiecko-węgierską, ani na atak na Czechosłowację, ani też na rzecz bardziej zasadniczą, t. j. na przystąpienie do owego sławetnego „Biura zjednoczenia sił włosko-niemieckich.

27 ofiar katastrofy lotniczej

Tokio Pat. Ilość śmiertelnych ofiar katastrofy lotniczej, która wydarzyła się przed trzema dniami na południowym przedmieściu Tokio — Omari, wzrosła obecnie do 57 na skutek zgonu wielu poparzonych podczas wybuchu gazoliny.

OD WYDAWNICTWA!
Prosimy o uregulowanie należności z tytułu zaległej prenumeraty.

Przegląd prasy

Propozycje pokojowe „Gazety Polskiej"

Jak wiadomo, Rada Naczelna O. Z. N. ogłosiła tezy w sprawach kultury. Uchwały ozonowe spotkały się w całej prasie z natychmiastową, ostrą, słuszną krytyką. Pisał w tej sprawie red. Mackiewicz, pisał i b. poseł Czapiński. Nawet „Czas", który ostatnio celuje w reakcyjności, wyraźnie potępił totalistyczne zapędy Ozonu. Zdawałoby się, że wobec jednolitej postawy prasy tezy O. Z. N. zostaną wycofane, że przecież O. Z. N. zrezygnuje z poronionych pomysłów. Ale nie... „Gazeta Polska", naczelny organ O. Z. N. broniący tak nieudolnie traconych pozycji, wystąpił z odpowiedzią, w której odżegnywuje się od totalizmu. Na poparcie swego stanowiska „Gazeta Polska" przytacza przykłady, które w odniesieniu do spraw kultury uważać należy za nieistotne i nieprzekonywujące. „Gazeta Polska broni bez przekonania tez kulturalnych O. Z. N. Nie stawia kropki nad i. Proponuje:

Przystąpienie do pokojowej debaty nad wartością tez Rady Naczelnej OZN w sprawie podniesienia i upowszechnienia kultury narodowej.

Naszym zdaniem dyskusja dotychczasowa dała dość materiału, pozwalającego stanowczo stwierdzić, że tezy „kulturalne" O. Z. N. nie tylko, że nie posiadają jakiejkolwiek wartości, ale są wprost szkodliwe. Jedynym wyjściem z tej sytuacji — to jaknajszybciejsze „zwinięcie chorągiewki". Chyba, że „Gazeta Polska" chciałaby kompromitować się dalej...

Biedny „Czas"

Żal, nam biedaka! Nikt go nie chce! Jakoś w tych dniach kontakt „Czasu" z „A. B. C." osłabł... Czytamy w A. B. C.: „narodowy radykalizm nie będzie współpracował ze związkiem zawodowym ludzi posiadających". Nic dziwnego, że „Czas" ma kłopoty... Chociaż nie brak głosów, które twierdzą, że to tylko fochy oenerowskiego pisma przed sfinalizowaniem umowy... W każdym razie pocieszne to będzie małżeństwo: obszarnicza i wielkokapitalistyczna konserwa i młodziutki ruch narodoworadykalny...

Może wkrótce dowiemy się szczegółów o postępach akcji zbliżenia „A. B. C." do płk. Sławka. Wprawdzie „A. B. C." wypiera się „punktów stycznych" z płk. Sławkiem... Ale pamiętamy: przed kilkoma miesiącami „A. B. C." również zaprzeczało informacjom że grupa skupiona wokół tego pisma współpracuje ściśle z posłami „Jutra Pracy": Dudzińskim, Hoppem, Budzyńskim, a dziś pisze o tym otwarcie, że istotnie było tubą propagandową głośnych „ubojowców"... A nie jest tajemnicą, że Dudziński et consortes — to wierni pionkowie „wielkiego konspiratora"...

„Głos Narodu" chwali min. Hore Belisha

Nie do wiary, a jednak... w artykule p. t. „Demokracja angielskiego korpusu oficerskiego" niejaki St. W. zamieszcza pochwały pod adresem angielskiego ministra wojny Hore-Belisha. Zapewne St. W. nie wiedział, że min. Belisha jest Żydem... W „Głosie Narodu" wszystko możliwe, a więc jutro na jego łamach przeczytamy, że min. Belisha to mason, żydokomunista i że jeśli Anglia chce być dalej mocarstwowa" — niech pozbędzie się swego ministra wojny.. (km)

Mec. Graliński wrócił z zagranicy

Warszawa. Po dwumiesięcznym pobycie zagranicą, przeważnie we Francji, powrócił do Warszawy drogą przez Czechosłowację członek N. K. W. Str. Lud., mecenas dr Zygmunt Graliński. Mec. Graliński miał możność odbycia szeregu rozmów politycznych podczas swego pobytu zagranicą.

Gwatkin wrócił do Runcimana

Praga Pat. Dziś po południu wrócił samolotem do Pragi Asthon Gwatkin, członek misji lorda Runcimana, po trzydniowym pobycie w Londynie. Zaraz po powrocie złożył sprawozdanie lordowi Runcimanowi. Następnie lord Runciman z małżonką oraz w towarzystwie Ashtona Gwatkina odjechał na week-end do księcia Klary w Teplacach. Ks. Klary jest znany ze swoich sympatii dla S. D. P.

Londyn Pat. Do Londynu nadeszły wiadomości, że rząd Czechosłowacji opracować miał nowe propozycje, które mają być podstawą rokowań z partią Niemców sudeckich. Treść tych propozycji nie jest znana. Komunikat urzędowy, wyrażający pozytywną ocenę nowego kroku czeskiego stwierdza, iż „rokowania na nowej podstawie mają wyraźnie na celu zaspokojenie podstawowych żądań Niemców sudeckich. Komunikat wyraża nadzieję, że wszystkie zainteresowane strony podejmą wysiłki, aby uniknąć tego, co mogłoby zaognić sytuację. Komunikat wypowiada w końcu swe zastrzeżenia przeciwko odezwie partii Niemców sudeckich, dotyczącej samoobrony.

Paryż Pat. Od piątku wieczór w kołach politycznych Paryża coraz bardziej wzrasta zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Czechosłowacji. Przyczyny tego zaniepokojenia szukać należy: 1) w proklamacji partii sudeckiej, przyznającej swoim członkom prawo do koniecznej obrony wobec ataków ze strony Czechów, co uważane jest za zapowiedź ewentualnych starć wewnętrznych i 2) w zaostrzeniu tonu prasy niemieckiej wobec Czechosłowacji.

Berlin Pat. Oficjalna deklaracja, ogłoszona przez Foreign Office co do zagadnienia czechosłowackiego przyjęta została w Berlinie bardzo chłodno.

Represje przeciw biskupowi Sprollowi w Niemczech

Citta del Vaticano. „Osservatore Romano" poświęca artykuł sprawie biskupa Rottenburga, Sprolla, któremu władze niemieckie zabroniły powrotu na katedrę biskupią.

Biskup nie wziął udziału w głosowaniu plebiscytowym z 10. 4. br., wskutek czego stał się przedmiotem wrogich demonstracji. Ostatnio biskup zmuszony był opuścić diecezję, gdzie powrócił 15 lipca. Po jego powrocie zaczęły się wrogie manifestacje, w których brała udział „ludność", przybyła na miejsce autokarami i koleją. 23 lipca demonstracje się powtórzyły, przy czym wybito szyby i poprzewracano meble w pałacu biskupim. 31 lipca biskup polecił odczytać list pasterski do wiernych, ale przeszkodziła temu policja. Tegoż dnia usiłowano zorganizować nowe demonstracje, ale nie dały one rezultatu. Ponieważ sytuacja przybrała obrót korzystny dla biskupa, przeto 24 bm. wydano zarządzenie policyjne, zakazujące biskupowi pobytu w obrębie jego diecezji. Zwoławszy kapitułę diecezjalną, biskup oświadczył, że ustępuje wobec gwałtu.

Obrady Naczelnego Komitetu Wyk. Str. Lud.

Warszawa. (tel.) Dziś przez cały dzień obraduje Naczelny Komitet Wykonawczy Str. Ludowego. W obradach biorą udział wszyscy jego członkowie. Przewodniczy b. marsz. Rataj. Przedmiotem obrad jest aktualna sytuacja polityczna rozpatrywana pod kątem widzenia niedawnych obchodów czynu chłopskiego z jednej strony a zbliżających się wyborów samorządowych z drugiej. Co do wyborów samorządowych, to członkowie Stronnictwa uważają, że należy wypowiedzieć się za wzięciem udziału w wyborach, ale równocześnie wysunąć zastrzeżenia co do tego, żeby były one naprawdę czyste. Nadto należy wysunąć postulat zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu jeszcze przed upływem kadencji obu izb. — W tym duchu Komitet powezmie uchwały. Istnieją tylko różnice taktyczne, mianowicie jedni wypowiadają się za tym, by decyzja Komitetu była ostateczną, inni chcą, by Komitet przedstawił wniosek na zebranie Rady Naczelnej. Gdyby przeważyła opinia druga, to Rada Naczelna zebrałaby się w ciągu 7 dni. Oczywiście tak uwarunkowana decyzja może być w trakcie akcji wyborczej odwołana.

Wieści z Polski i świata

LWÓW. W Bóbrce woj. lwowskiego syn blacharza Schmiera wyszedł na dach, by zdjąć antenę radiową. Zerwana antena spadła na przewody elektryczne i chłopiec, rażony prądem „poniósł śmierć na miejscu. Ojciec wyszedł na dach domu i dotknąwszy zwłok syna również padł trupem. Ten sam los spotkał jego żonę, która również pospieszyła na ratunek.

KATOWICE. W Siemianowicach wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć trojga dzieci. Mianowicie 6-letnia Helena Szendzielerz, 4-letni Jan i 5-letnia Gertruda Repsówna, bawiąc się na strychu zapałkami spowodowały pożar, w wyniku którego poniosły śmierć wskutek uduszenia się dymem.

PARYŻ. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senatu Henry Berenger odbył dziś rano konferencję z Myron'em Taylorem w sprawie wyników praktycznych obrad konferencji w Evian i Londynie. Poruszono również sprawę dotychczasowego rozlokowania 100.000 emigrantów politycznych, pochodzących w znacznej części z Niemiec i b. Austrii.

WARSZAWA. Dziś przybyli do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda kielecki Dziadosz i wojewoda łucki Hauke-Nowak.

PRAGA. Dziś rano w okolicy miasta Ziliny w Słowacji zderzyły się na wysokości 400 metrów dwa samoloty wojskowe. Dwóch pilotów i dwóch obserwatorów zostało zabitych.

PARYŻ. Najbliższe posiedzenie rady ministrów zwołane zostało na wtorek na godz. 10 rano.

GDAŃSK. Wczoraj ukonstytuował się zarząd polskiej rady młodzieżowej w Gdańsku, na której czele stanął prof. Tarnowski, wiceprezes gminy polskiej Związku Polaków. Zadaniem rady jest opieka nad całą młodzieżą polską, w Wolnym Mieście pod względem materialnym, moralnym i prawnym.

BUENOS AIRES. Rząd argentyński przyspieszył wejście w życie prawa o ograniczeniu emigracji. Prawo to wchodzi w życie z dniem dzisiejszym. Krok ten motywowany jest złym urodzajem i grożącym wzrostem bezrobocia.

Ozon wyklucza członka

Zarząd główny ozonowego Z. P. Z. Z. wykluczył w tych dniach niejakiego Wyrwickiego Stanisława ze swoich szeregów. P. Wyrwicki był wybitnym działaczem w Związku Zawodowym Robotników Rolnych i Leśnych. Powodem wykluczenia — szkodliwa działalność dla organizacji i malwersacje finansowe na szkodę członków.

Odznaczenia Złotymi Krzyżami Zasługi

Warszawa. W ostatniej turze został odznaczony za pracę w uniwersytetach ludowych i pracę społeczną, prowadzoną od szeregu lat na wsi, były prezes Związku Młodzieży Ludowej, Tomasz Bernaś.

Spór o zamknięcie list aplikant. adwokackich przed Naj. Trybunałem administracyjnym

Warszawa. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 4 czerwca br. zamykające listy aplikantów adwokackich i adwokatów jest przedmiotem ataków ze strony organizacji aplikanckich, zabiegających o jego zmianę. Na tym tle dojdzie do procesu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym, gdyż grono aplikantów adwokackich z Krakowa, licząc około 30 osób wniosło skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego przeciwko zarządzeniu i zamknięciu list.

Białe pończochy w Cieszynie

Cieszyn. Coraz częściej po ulicach polskiego Cieszyna zaczynają spacerować wyrostki narodowości niemieckiej w białych pończochach oraz zielonych kapeluszach na dowód swojej sympatii dla henleinowców.

„Falanga" pcha się na wieś

W lokalu redakcji tygodnika „Falanga" odbyła się we czwartek konferencja „działaczy wiejskich" tej organizacji. Ustalono plan akcji, która ma iść w kierunku rozszerzenia wpływów tej grupy na wsi. Narazie organizowane mają być województwa centralne. — Zobaczymy, jak chłopi potraktują tych nowych zbawców wsi polskiej.

SIERPIEŃ
28
niedziela

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Centr. międzym. 37
Inform. or telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol. 121-08
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 150-76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11.

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Niedziela, Augustyna

Teatr

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w niedzielę po cenach zniżonych, świetna komedia Fr. Molnara „Nowa Dalila" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z J. Wernicz, H. Bielską, W. Macherskim, K. Fabisiakiem, K. Opalińskim, A. Posartem, W. Woźnikiem, W. Kolwasem. „Nowa Dalila" powtórzona będzie we wtorek.

„Pociąg do Wenecji" L. Verneuil'a i G. Berr'a.

„Pociąg do Wenecji" L. Verneuil'a i C. Berr'a, który po raz pierwszy pojawi się na scenie teatru krakowskiego jutro w poniedziałek, to ten pociąg, który miał uwieźć na zawsze szczęście i spokój zżytej i dobranej pary. Przezorność i intuicja rozumnego i kochającego męża umiała pokrzyżować projekty ryzykownej eskapady w krainę wątpliwego szczęścia. Miła ta komedia zawiera wszystkie właściwości znanych paryskich autorów, cieszących się tak wybitnym powodzeniem na scenach europejskich. W komedii znajdą pole do popisu: R. Pawłowska, W. Macherski, W. Czajkowski, W. Wroński, W. Kolwas. Opracowanie sceniczne reż. J. Karbowskiego. Oprawa dekoracyjna K. Gajewskiego.

Plan przedstawień: Niedziela 20. VIII „Nowa Dalila". Poniedziałek 21 VIII. „Pociąg do Wenecji". Wtorek 30. VIII. „Nowa Dalila".

Repertuar kin

ADRIA: Wesoły donżuan (Myrna Loy, Montgomery Robert) i Syn czterech ojców.
APOLLO: Słowiczek (Shirley Temple).
ATLANTIC: Halka wg. St. Moniuszki (Zielińska, Zacharewicz) i Zemsta Tarzana.
DOM ŻOŁNIERZA: Władca (E. Janings) i balet Tanagra.
LOPP: „Od wotrku do czwartku" (W. Powell, Myrna Loy).
PROMIEŃ: Zawiniłem (Danielle Darrieux.
STELLA: Amerykańska awantura (Nakoneczna, Bodo).
SZTUKA: Tajemnica nocnego lokalu (Warner Oland).
UCIECHA: Nawrócony grzesznik — i — Winowajca.
WANDA: Perły Korony
FOTOPLASTIKON, ul. Szczepańska L. 5: Grecja (Ateny).

Repertuar kin kieleckich

W. F. i P. W. Słowik Wiednia
CZWARTAK Z pow. remontu nieczynne
PALACCE W cieniu Krzyża
CASINO Z pow. remontu nieczynne.

Repertuar kin radomskich

APOLLO: „Groźny Bill" z Wallace Berry i Przygoda pod Paryżem.
ADRIA: Jej pierwszy bal i Cienie Szanghaju.
CZARY: Ofiary wielkiego miasta i Dwa urwisy.

Sensacyjne aresztowanie w Dyr. Kolejowej w Krakowie

(g) W Dyrekcji Kolejowej w Krakowie wykryto przypadkowo nadużycia popełniane przez kilku urzędników. Aczkolwiek sprawa cała, ze względu na śledztwo i na możliwości dalszych rozgałęzień afery jest trzymana w tajemnicy, pewne drobne wiadomości, jakie wydostały się już na światło dzienne pozwalają w przybliżeniu przed stawić stan rzeczy.

Otóż chodzi o to, że pewni urzędnicy kolejowi a mianowicie H. i S. urządzali sobie w Dyrekcji PKP coś w rodzaju biura pośrednictwa pracy. Okazja była, bo przecież do Dyrekcji wpływa setki podań o pracę, dlaczegoż więc nie sprawdzić jak stoją szanse danego petenta, a później sobie znanymi sposobami wyłudzić od tego petenta kilka setek tytułem pomocy w szybszym załatwieniu prośby.

Takich petentów i podań było mnóstwo. Oczywiście znalazła się i pośredniczka-naganiaczka prowadząca całe „biuro klientów" i na podstawie zapisków owego biura policja wykryła całą aferę, aresztując wspomnianych urzędników H. i S. wraz z pośredniczką.

Afera ta wywołała wielkie wrażenie w sferach kolejowych i jest żywo komentowana. Tymbardziej, że idzie tutaj o żerowanie na nędzy ludzkiej i wyłudzaniu od ludzi pragnących pracy ich ostatnich groszy.

Więcej szczegółów ze względu na toczące się śledztwo podać nie możemy.



Ttragiczny wypadek rowerowy na ulicach Krakowa

Niedawno podawaliśmy wiadomości o kilku tragicznych wypadkach, w których brali udział małoletni rowerzyści. Obecnie notujemy podobny wypadek.

Ulicą Lubicz przejeżdżał Stelmajer Janusz lat 16 zam. w Prądniku Czerwonym pryz ul. Chrobrej i najechał na przechodzącą przez jednię Morawiecką Danutę lat 31 zam przy ul. Mikołajskiej L. 14. Skutkiem najechania Morawiecka upadła na jezdnię, odnosząc obrażenia na ciele. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Morawiecką do Szpitala Ubezpieczalni Społecznej, gdzie udzielono jej pomocy i skierowano do domu. Winę wypadku rzekomo ponosi Morawiecka spowodu nieostrożnego przebiegania przez jezdnię.

Mnożące się w ostatnich dniach wypadki rowerowe powodowane przeważnie przez małoletnich cyklistów zmuszają nas do zwrócenia się do kompetentnych czynników, aby wydały odnośne zarządzenia co do możności korzystania małoletnich z rowerów na ulicach miasta. Seria ostatnio powtarzających się wypadków rowerowych wskazuje sama na konieczność zwrócenia uwagi władz na małoletnich cyklistów, których wiek nie jest odpowiedni do brania czynnego udziału w ruchliwej komunikacji na ulicach miasta.

Uroczystości 50-lecia założenia Zgrom. Braci Albertynów

Kraków obchodził uroczyście 50-tą rocznicę założenia Zgromadzenia Braci Albertynów. W ramach uroczystości odbył się uroczysty pochód na grób zasłużonego założyciela zakonu i orędownika biednych ludzi Adama Chmielowskiego, który dla tych maluczkich przyjął imię Brat Albert i zyskał sobie swoją cichą a ofiarną pracą dla dobra innych uznanie wszystkich miłujących pokój między ludźmi.

W pochodzie tym wzięły udział oprócz duchowieństwa i wszystkich wychowanków zakładów Braci Albertynów także delegacje różnych katolickich charytatywnych stowarzyszeń.

Dziwne tylko wrażenie, że tak się wyrazimy, wywołał na obserwującej pochód publiczności udział w tej uroczystości umundurowanej oczywiście pod proporcem i mieczykami delegacji krakowskiej endecji, która przecież nie ma nic wspólnego ani z cbarytatywnością ani z ubogimi wogóle. Dlaczego pewne czynniki dopuściły do udziału tej delegacji w religijnej uroczystości Krakowa.

W każdym razie ten fragment bynajmniej nie przyczynił się do uczczenia pamięci wielkiego Jałmużnika Polski.

(g)

Wisielec w wagonie kolejowym

W jednym ze stojących na bocznicy kolejowej w Krakowie wagonów osobowych podczas obchodu służba kolejowa znalazła trupa młodego mężczyzny, który popełnił samobójstwo przez powieszenie się w tym wagonie. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon denata i polecił jego zwłoki przewieźć do zakładu Medycyny Sądowej. Nazwiska wisielca nie zdołano ustalić, ponieważ ten ostatni nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów ani zapisków mogących naprowadzić na ślad, mogący się przyczynić do zidentyfikowania nieznanego samobójcy.

Radio

Poniedziałek, 29 sierpnia 1938

12.03 Audycja popołudniowa. 14.00 Wł. Łapuszek w swoim repretuarze (harmonijka ustna i gwizd) (do Katowic). 15.15 Wyprawa po skarby audycja dla dzieci starszych. 16.00 Muzyka lekka w wyk. ork. Rozgł. wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 18.10 Karol Maria Weber: Wariacje klarnetowe. 19.30 Na plaży — koncert rozrywkowy. 21.00 Tadeusz Kudliński: Fragmuent z niewydanej powieści „Uroki" czyta Zygmunt Estreicher. 22.05 muzyka (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

Na krakowskim bruku

W Krakowie dokonano napadu na Zofię Mielniczakową, zam. w Woli Duchackiej i poraniono dokliwie nożami. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło Mielniczakową do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Sprawców napadu narazie nie udało się ująć.

Ubiegłej doby organa P. P. doprowadziły i zatrzymały 54 osób za różne przestępstwa.

Aresztowano Lernera Zygmunta lat 40 właściciela sklepu zegarmistrzowskiego przy ul. Zwierzynieckiej L. 18 a zamieszk. przy ul. Bosackiej L. 11 za kupienie biżuterii skradzionej Sarze Ekstein zam. w Tarnowie przy ul. Brodzińskiego 27. Biżuterię odebrano.



LITERATURA I SZTUKA

Krytyk czy recenzent

Wydając „Najnowszą polską twórczość literacką 1935—37“ chciał Czachowski zapewne uprzedzić „Rocznik Literacki“ i wykazać, że jeden prywatny człowiek potrafi lepiej zrobić to, czego nie umie dokonać cały powołany oficjalnie zespół. Istotnie trzeba obiektywnie stwierdzić, że w dużej mierze zamiara ten mu się udał. Przegląd beletrystyki jest potraktowany bez porównania poważniej, niż zeszłoroczny przegląd Piwińskiego w „Roczniku“. Ładna szata zewnętrzna książki, pomysł zaopatrzenia jej w podobizny i autografy pisarzy, wreszcie przystępna cena stanowią dalsze plusy. Ale jest to i cała pochwała, jaką można odbarzyć tę książkę. Bo po tym rodzą się liczne zastrzeżenia.

Zachodzi zasadnicze pytanie, czy Czachowski jest w swej książce krytykiem? Chyba nie. Zadaniem krytyka jest dane zjawiska literackie tłumaczyć, klasyfikować i wartościować. Żadnej z tych funkcji książka nie spełnia. Czym więc jest? Jest zbiorem przypadkowych recenzji z pewnych książek, recenzji ułożonych w zgoła zaimprowizowane artykuły. Ale nawet rola recenzenta nie jest spełniona nienagannie Recenzent ma za zadanie rejestrować, charakteryzować zajwiska literackie oraz informowć o nich. Takie było naprzykład założenie „Rocznika“. Czachowski obiektywnym recenzentem nie jest. A to z tego powodu, że nie rejestruje wszystkich wydarzeń literackich. Ulega złudzeniu, że krytyk tym się tylko różni od recenzenta, iż omawia jedynie w pewien sposób wyselegowane utwory. (Pomijam milczeniem szereg znanych mi pozycji, które wydały mi się niepotrzebne). Z produkcje rocznej uwzględnia w swym przeglądzie około jedną piątą książek. Oczywiście przez decyzję na taki wybór uprawia się działalność krytyczną, ale w danym wypanku jest ona nietyle nawet nie wykłarczająca, jak niecelowa i szkodliwa.

Czachowski hołduje dziwnej zasadzie. Dzieli on krytykę na współczująca i przekorną. Ponieważ sam ma dobre serce i nikogo nie chce urażać, książki, które mu się nie podobają, przemilcza. Pozostałe zaś chwali pod rząd. Ostatecznie wolno to robić (choć teza Czachowskiego, że „tylko krytyka współczująca może się kusić o obiektywne prawo sądu“ jest całkowicie nie przekonywująca), ale pod warunkiem, że opuszczenie książki jest zawsze równoznaczne z odsądzeniem jej od wartości. Cóż kiedy w pewnym momencie usprawiedliwia się Czachowski, że nie miał dostępu do wszystkich książek i że niektóre może przeoczył. Ale skąd czytelnik ma wiedzieć kiedy zdyskredytował, a kiedy przeoczył? Czasami te potępienia są dość charakterystyczne — uległy im na przykład zbiory wierszy prawie wszystkich poetów o społecznej tendencji postępowej (Jaworski, Wit, Wolica, Fik, Piwowar, Wygodzki inni).

Jaki jest system ocen Czachowskiego? Na wstępie informuje, że uwzględnia raczej moment treści kulturalnej niż formy artystycznej. Na krótki dystans jednorocznej opinii jest to kryterium dość słuszne i praktyczne, ale Czachowski nie stosuje go konsekwentnie. Raz następuje analiza czysto artystyczna, drugi raz zwykłe streszczenie, kiedy indziej „wydobywanie problemu“. Tak się jednak składa, że tam gdzie ten problem społeczny jest naprawdę, stosowana jest analiza formalna, gdzie zaś zagadnienie jest tylko pozorne i ukazywane „nieszkodliwie“, właśnie za takie stanowisko książka jest chwalona, i nie zwraca się wtedy uwagi na jej stronę formalną. Tak więc zbyte zostały problemy społeczne w powieściach Kruczkowskiego, Jareckiej i populistów z grupy „Przedmieścia“, niezmiernie zaś wywyższone takie nijakie społecznie i artystycznie książki jak powieści Wiktora, Kędziory czy Burka. Oceny formalne są zaś conajmniej dziwne. Najwyższym walorem artystycznym dla Cz. ejst styl obfitujący w animizacje. Kwiatki takiego stylu typowo nie prozowego i ogromnie zbanalizowanego przez młodopolszczyznę, cytuje z wielką przyjemnością. Żargon Kędziory jest artystyczną rewelacją, język Burka, Morcinka i Wiktora (naśladownictwo Reumonta) — wzorem! Wogóle Morcinek i Wiktor, pisarze pod każdym względem drugorzędni, cieszą się najwyższym uznaniem Czachowskiego. „Na kamienistej drodze“ Morcinka uważane jest dosłownie za arcydzieło, „Orka na ugorze“ za najlepszą powieść. Żeby mieć wyobrażenie o kryteriach społecznych Czach. dość wspomnieć, że szczytem powieści proletariackiej i wiejskiej ldla niego są dwa paszkwile na robotnika i chłopa: „Czarne skrzydła“ i „Mateteusz Bigda“.

O wszystkich gustach Czachowskiego trudno się rozpisywać. Za ważne uważa on to wszystko, o czym się dużo pisało na łamach prasy mieszczańskiej. Sąd jego jest wypośrodkowaną syntezą tych wszystkich opinii.

Planu w omawianiu książek nie ma jasnego. Jedynie pierwszy rozdział zachował pewną oś wspólnych tematów. Ale co decyduje o tym, by pewną grupę utworów wydzielić w rozdział np. „Zmory i ludzie“ — niewiadomo. Jakaż bowiem książka nie da się umieścić pod tym wezwaniem? Kiedy indziej drogą dowolnych kojarzeń przeplata powieści tomikami wierszy. Ni stąd ni zowąd tuzin stron poświęca „Czarnym skrzydłom“ bo doczekały się drugiego wydania. Gdzie indziej zajmuje się nagle tłumaczeniami z rumuńskiego, albo antologią wierszy o morzu, albo aforyzmami pana Napierskiego.

Niekiedy zdobywa się Czachowski na uogólnienia, a nawet na ich tle na prognozy. Tak na przykład dalsze tendencje rozwojowe literatury polskiej widzi w takich perspektywach: a) ciążenie ku formie tragicznej, b) tęsknota do zbawczego czynu, c) przymierze estetyki z etyką, d) tradycjonalizm i klasycyzm. Jest trochę w niektórych z tych spostrzeżeń słuszności. Alle oczekiwalibyśmy od krytyka wyjaśnień, jakie to okoliczności społeczne warunkują te linie rozwojowe. Nie czyni tego Czachowski, poprzestając jedynie na chętnym zaakceptowaniu tych tendencji. Pod tym wzgledem duży sprzeciw obudzić musi choćby sprawa tzw. „klasycyzmu“. Ton klasyczny w poezji, który jest objawem zupełnej dekadencji społecznej poetów i obumarcia ich twórczych ambicji artystycznych kreowany zostaje przez Czachowskiego na styl epoki, a używający go poeci typu Iwaszkiewicza, Piechala czy Hertza uważani są za najwyższych mistrzów słowa. Sądzi, że „tym bardziej godni są pochwały,ża zamknięci w egotycznym okręgu duchowego osamotnienia.“ Dziwna apoteoza z punktu widzenia kultury!

Na osobną wzmiankę zasługuje sam styl Czachowskiego. Jest to styl co najmniej banalny. Formuły charakteryzujące powtarzają się stale w odświętnych gotowych frazach. Irytujące są zdania typu „Dojrzały i niepokalany artyzm tej powieści staje się aż niepokojący“. Niby czym się tu martwić?

Te uwagi nie tyle może jednak mierzą w Czachowskiego, jak w rzeczywistość krytyki literackiej w Polsce. Czachowski jest w każdym razie człowiekiem o wielkiej pracowitości i nikt nie gorszyłby się jego działalnością, która na innym polu jest pożyteczna. Tymczasem stając się z konieczności „Mädchen für alles“ zabiera się do rzeczy, na których się nie zna (np. współczesna poezja, zagadnienia społeczne).

Jest złudzeniem, że krytyk ma być dobrą ciotką, która cieszy się, że się coś dzieje. Krytyk musi być określoną społecznie indywidualnością i tylko ta określoność daje mu prawo do krytyki. Niestety nie posiada jej Czachowski. Toteż w swych gawędach nie wykracza poza charakter kronikarza.

Feak.

Commedia del'arte

Widowisko, które państwa totalne prezentują światu, zawiera wszystkie składniki Commedii del-arte. Obsada głównych ról jest bardzo prowincjonalna. Jakiś kaleka, któremu los nie poszczędził; jakiś statysta, grający przed tem na uczciwej scenie przysłowiowe „ogony“... Jakiś... mniejsza zresztą o nazwiska. Szarżują przy tym z właściwa pacykarzom przesadą. Ale taki styl się podoba. Efekty muszą być jarmaczne.

We Włoszech impreza tego pokroju była więcej zrozumiałą. Włochy są przecież ojczyzną Commedii delarte. Berlin natomiast, miasto o dużej ś. p. kulturze teatralnej, powinien mieć większe wymagania. Publiczność jednak jest zblazowana i domaga się prymitywu. Do imprezy wciągnięto masy. Wielu — jak mówi Roxy w amerykańskiej komedii — nie gra, tylko ustawia kulisy. Spośród nich nie wszyscy są zaczadzeni, lecz trzeźwiejsi, dlatego właśnie że trzeźwiejsi, mają najmniej do gadania.

Podobieństwo z dawnym widowiskiem jarmarcznym sięga znacznie głębiej. Na czym bowiem polegała Commedia del-arte? Improwizowano ja tylko w granicach przyjętego szablonu. Istniały zato utarte intrygi i sytuacje, maski i kostiumy, istniał cały magazyn tradycyjnych monologów i pojęć, ułatwiających aktorom zadanie. Najważniejsze, że odwoływały się parafrazowania utartych idei drogą taniego efekciarstwa i uproszczonych symboli, dawały złudzenie nowości, niewychodząc z kręgu uświęconego komunału. Nie trzeba dowodzić, że identyczny mechanizm działa w kaprawych, szowinistycznych kampaniach.

Najbardziej zdumiewający w tym wszystkim jest jednak udział „uczonych“, którzy z malowana dokładnością i deliriumowatą tępota uzasadniają nową wiarę. Ich grube kolubryny, zaopatrzone litania przypisów, są niejako dalszym ciągiem zdyskredytowanej doszczętnie serii dzieł profesorów niemieckich z okresu wojny; wówczas sam Wund udawadniał przecież wyższość rasy germańskiej. Świat kulturalny ośmieszył wtedy profesorski „rassenschwindel“. Dzisiaj historia się powtarza.

Taki nazistyczny „besserwisser“, niejaki herr prof. dr. Baeuler stworzył nowa teorię średniowiecza Naucza w niej, że średniowiecze nie skończyło sie ani z odkryciem Ameryki, ani z reformacja, ale ze zdobyciem władzy przez Hitlera albowiem w nim dopiero siły germańskie zdobyły niezależność od ducha łacińskiego i dzięki temu zainaugurowały czasy naprawdę nowożytne. Na kaprawą filozofie des Herrn Profesor, odpowiedział wtedy sławny, niezgleischaltowany myśliciel włoski Benedetto Croce cytatem z Plutarcha. W cytacie tym jest mowa o służących i helotach, zmuszonych przez Spartan do „picia dużych ilości nierozcieńczonego wina“, a potem prowadzonych na miejsca, w których wspólnie jadali, „aby pokazać młodzieży, czym jest pijaństwo“. Kazali im także odśpiewać pieśni oraz odtańczyć tańce nieprzystojne i śmieszne, powstrzymywać się od rzeczy, właściwych ludziom wolnym“. Do takiego stanu — konkludował Croce — zostało sprowadzone życie naukowe, a przynajmniej znaczna część życia naukowego dzisiejszych Niemiec.

• • •

Kilka wieków temu Commedia del arte cieszyła się dużym powodzeniem, ale tylko u publiczności jarmarcznej. Uczeni trzymali się jednak od niej z daleka i mówili o niej z pogardą. Dziś inaczej: nie tylko mlaszcza językiem i podziwiają jarmarcznych Pierrotów i obdarzonych władzą arlekinów, ale piszą nawet reklamowe artykuły do programów tej szmiry.

I jeszcze jedno: arlekini niczego w gruncie rzeczy nie nienawidzą tak, jak filozofi. Cała ich droga do sławy była przecież wybrukowana pamfletami na „intelektualizm“, uznany przez nich za właściwość semicką, oraz odwoływaniem się do „zdrowego“ instynktu. O to dziś, lokajom swoim każą udawadniać zapomocą misternych syllogiznów i intelektualistycznego aparatu, że intelektualizm jest perwersją. Inaczej mówiąc: każą intelektualistom swoim, by sami siebie opluwali. A „myśliciele“ czynią to. Muszą czynić! Od tego są przecież lokajami.

— ilian

Zgon
Aleksandra Kuprina

Moskwa Pat. W Leningradzie zmarł, przeżywszy lat 67 znany rosyjski pisarz przedwojenny Aleksander Kurpin, autor naturalistycznych powieści „Jama, „Pojedynek“ i inn.

Sprostowanie

Do artykułu p. t. „Farsa ludowa“, umieszczonym w poprzednim dziale „Literatury i Sztuki“ (dn. 21 sierpnia) wkradło się kilka błędów, które bardzo istotnie zmieniają sens:

Zdanie: „Scena dzisiejszego przedstawienia utrwaliła kontakt z widownią,...“ ma brzmieć: „Scena dzisiejszego przedstawienia utraciła kontakt z widownią...“ (szpalta 1, w 7 od góry). Wiersze 11, 12 i 13 w 1 szpalcie od góry mają brzmieć: „...nie zatraca świadomości fikcji przedstawianych zdarzeń. Dla garstki fachowców teatr dzisiejszy może jeszcze czasami...“ Zamiast: nie zatraca świadomości fikcji przedstawionego kupca, potem sam zostaje oszukany ców teatr dzisiejszy może jeszcze czasami...“

Wiersz 20, szpalta 2; zamiast: „potem sam wstaje oszukany...“ ma być: „potem sam zostaje oszukany...“

Tajemnicza zbrodnia
pod Otwockiem

We wsi Pogorzel koło Otwocka zamordowano gospodarza 30 letniego Władysława Winka.

Na posterunek w Otwocku zgłosił się gospodarz z tej samej wsi 58-letni Józef Grzegołka i opowiedział całą historie.

Jechał on w nocy razem ze swym zięciem Winkiem furmanką do Otwocka z nabiałem. Za wsią Tabor Grzegołka zasnął na wozie. Raptem obudziło go silne światło skierowane w jego oczy. Przerażony Grzegołka spostrzegł, że na furmance siedzą jacyś dwaj mężczyźni Po chwili jeden z nich zapytał go skąd jadą. Gdy Grzegółka powiedział, że ze wsi Pogorzel jeden z osobników ze słowami „Nie patrz stary dziadu" zarzucił mu derkę na głowę. W tej chwili rozległ się strzał. Gdy Grzegołka zrzucił derkę z głowy nieznajomych już nie było a zięć wił się w agonii na dnie wozu.

Przerażony gospodarz pojechał natychmiast na posterunek. Pomoc lekarska okazała się spóźniona. Kula roztrzaskała kompletnie głowę, co spowodowało śmierć. Przebieg potwornej zbrodni przedstawia się bardzo tajemniczo. Policja przypuszcza, że mordu dokonano na tle majątkowym. Dla wyświetlenia przyczyn zbrodni Grzegołka został zatrzymany w komisariacie. Jednocześnie zarządzono obławę w okolicach Pogorzela lecz dotychczas nie dała żadnych wyników.

—oOo—

Zamordowanie policjanta
w Warszawie

W Warszawie został zamordowany posterunkowy 16 komisariatu Józef Czajkowski. Czajkowski zauważył przed dworcem wileńskim osobnika, który zachowywał się podejrzanie. Czajkowski zatrzymał owego osobnika w celu doprowadzenia go do komisariatu. U zbiegu ulic Wileńskiej i Targowej osobnik ów wydobył błyskawicznie dwa rewolwery i zasypał posterunkowego gradem kul, kładąc go trupem na miejscu, następnie zbiegł nie zatrzymany przez nikogo, na ul. Targową gdzie wpadł do domu nr 11 i tamtędy przez parkan wydostał się na ulicę Inżynierską. Tu napotkał policjanta do którego oddał kilka chybionych strzałów i zbiegł.

Silne oddziały policyjne i rezerwa przeprowadziły obławę lecz zabójca nie został ujęty.

Ustalono, że zabójcą jest znany złodziej praski, Tesiak.

Silna wola i systematyczne ćwiczenia
zrobiły z chorego siłacza

Sensacją Ameryki, o której pisała również prasa nasza jest Lawrence Heffernan, człowiek który połowę swego życia spędził w szpitalach. Nie ma choroby, której by Heffernan nie przeszedł. Oszczędziły go jedynie schorzenia, które starożytni przepisywali niełasce bogini miłości.

Jeszcze przed 9 laty Lawrence Heffernan był człowiekiem słabym, chorowitym, którego ścigały wszystkie nieszczęścia. Nękały go ostre bóle reumatyczne, przypominały się przy lada okazji przebyte w latach młodzieńczych zapalenia płuc, opłucnej, paraliżowały energię życiową i przedsiębiorczość wspomnienia trzykrotnie doznanych wstrząsów mózgu. A kiedy na dobitek wszystkiego Heffernan padł ofiarą katastrofy kolejowej, w której tylko cudem skończyło się na ciężkich ale na szczęście dla życia niegroźnych obrażeniach, powiedział sobie: „dość tego—chcę żyć i być silnym". Postanowienie swe wprowadził w czyn. Po wyjściu ze szpitala Heffernan rozpoczął racjonalny trening, który z chorego, słabego człowieka uczynił siłacza. Dziś Heffernan nie odczuwa żadnych dolegliwości. Jego żywotność wzrosła o 100 proc. Doszedł nawet do tego, że bez obawy o swoje życie i zdrowie może zawisnąć na stryczku. W ten sposób zaczął Lawrance Heffernan zarabiać ostatnio na życie. „Jest to najlżejsza praca, jaką mogłem znaleźć" oświadczył reporterom pism amerykańskich. Dzięki silnej muskulaturze szyi Heffernan może „wisieć" kwadrans bez żadnej szkody dla siebie. Normalnie wisielec ginie w ciągu dwóch do trzech minut. Przy egzekucji stryczkowej nawet w czasie znacznie krótszym wskutek przerwania kręgów szyj.

Pięć tysięcy zapachów
w małej buteleczce

Gdy otwieramy buteleczkę perfum Coty'ego, czy innego światowego wytwórcy wonności, nie przyjdzie nam zapewne na myśl z elu zapachów składa się taki płyn. Każda większa fabryka perfum posiada specjalne archiwum zapachów". W maleńkich buteleczkach znajduje się 5.000 różnych zapachów, z których mikser wytwarza najdziwniejsze kombinacje perfum. Niekiedy próby nad nowym gatunkiem perfum trwają kilka miesięcy zanim w formie idealnie doskonałej dostaną się do rąk pięknej pani.

160 chłopów napadło na leśniczego i gajowych

W lasach państwowych w Bolechowie leśniczy Karol Kowalski postanowił urządzić sobie obławę na chłopów zbierających w lesie orzechy laskowe. Do obławy zaangażował 43 gajowych przebywających tam na kursie. W wyniku obławy odebrano zbierającym 600 kg orzechów.

Gdy po ukończonej obławie leśniczy Kowalski wracał w towarzystwie gajowych do Bolechowa został w drodze napadnięty przez ludność w liczbie około 160 osób. Tłum chłopów obrzucił gajowych i leśniczego kamieniami.

Wzrost potajemnych obrotów
narkotykami

Londyn. W ostanich latach zanotowano znaczny wzrost obrotów w potajemnym handlu narkotykami, co rzeczoznawcy wiążą z zaostrzeniem się sytuacji wewnętrznej w Palestynie, utrudniającym normalną działalność kontrolną organów powołanych do walki z handlarzami narkotyków. Palestyna stała się w ostatnich trzech latach jednym z głównych punktów tranzytowych w handlu narkotykami, które zalewają nie tylko rynek palestyński, ale wszystkie kraje bliskiego Wschodu. Według sprawozdań policji palestyńskiej skonfiskowano w roku 1935 76.000 kg, w roku 1936 już 136000 kg, a w roku 1937 nawet 260000 kg. różnych narkotyków.

Europa ma 724 samoloty
komunikacyjne

Na liniach lotniczych Europy kursuje obecnie ogółem 724 samoloty komunikacyjne, z czego najwięcej posiada flota powietrzna Anglii 167.

Na drugim miejscu są Niemcy ze 124 samolotami komunikacyjnymi, na trzecim Włochy 118, czwarte miejsce zajmuje Francja 116 samolotów.

Coś o... całusach

600 dolarów za jednego całusa

Pewien kupiec w Chicago zakochał się w żonie swego kolegi. Pewnego dnia prosił swą uwielbianą o jeden pocałunek. „Za żadną cenę", odparła nagabywana. Czy naprawdę za żadną cenę? — zagdnął ją kupiec rzeczowo. Dama po chwili wahania odparła: „a wie pan — wybrali mnie do komitetu dobroczynności, jeśli pan na ten cel ofiaruje 500 dolarów otrzyma pan całusa. Oczywiście dodała piękna pani „rachunek" płatny jest przy dostawie towaru".

— Dobrze zgodził się kupiec — idę po pieniądze. Jakoż wrócił za kwadrans, wręczył damie swego serca 500 dolarów, wziął całusa i pożegnał się. Po godz. wrócił mąż. Wyobraź sobie, odezwał się do żony spotkałem naszego przyjaciela Thompsona, prosił mnie, bym mu pożyczył 500 dolarów na kwadrans. Po kwadransie przyszedł do mnie i oświadczył, że wręczył pieniądze tobie. Tak jest istotnie odparła zmieszana niewiasta, z trudem kryjąc zakłopotane i prędko udała się do kuchni przygotować wieczerzę. Odtąd postanowiła jednak unikać Thompsona.

Zamrożony całus

Zdarzyło się w Wejmarze w okresie Goethego. Na jednej z wystaw obrazów umieszczono portret znanej piękności Wejmarskiej. Portret oprawny za szkłem ściągnął wzrok licznych zwiedzających, wśród których znajdował się także wielbiciel pięknej damy. Widząc więc udany konterfekt adorator, korzystając z chwilowej samotności złożył na portrecie gorący pocałunek. Temperatura tego niemego świadectwa miłości była w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do temperatury panującej w sali wobec czego następni goście zwiedzający wystawę mogli podziwiać zarys ust na szkle obrazu. Sprawa poszła do wiadomości pięknej pani, która spowodowała „odtajenie" pocałunku, dając go swemu wielbicielowi w naturze.

Robotnik zmarł — żywcem zasypany ziemią

We wsi Płonki pow. Sieradz, zdarzył się straszny wypadek, Ofiarą wypadku padł Feliks Józwiak.

Józwiak trudnił się kopaniem i wywożeniem gliny do pobliskiej fabryki fajansów.

W czasie kopania wskutek zawalenie się ściany wykopu. Józwiat został zasypany zwałami gliny i ziemi.

Ponieważ nieszczęście zdarzyło się wcześniej gdy inni furmani jeszcze nie przybyli, wypadek spostrzeżono ze znacznym opóźnieniem i gdy po godzinnej pracy Józwiata odkopano, był już martwy.

Nad czym będzie obradować
Pierwszy Polski Kongres Techników

Pierwszy Ogólnopolski i Ogólnotechniczny Kongres Techników, zwoływany przez Naczelną Organizację Stowarzyszeń Techników R. P. obradować będzie w Warszawie w dniach od 11-13 listopada br.

Kongres będzie miał za zadanie naświetlenie zagadnień wynikłych w związku z rozwojem techniki i niedorozwojem wielu innych dziedzin życia, w szczególności życia, gospodarczego.

Kongres zajmie się sprawami utworzenia samorządu, przedstawi jego rolę i zadania, organizację i technikę pracy samorządu z uwzględnieniem obrony interesów zawodowych świata technicznego przez samorząd techniczny. W sekcji socjalnej przedstawione zostaną zagadnienia: sił fachowych, szkolnictwa technicznego, roli świata pracy w technice, kultury pracy i bytowania świata pracy.

Nasze Konto P. K. O.
408.727

Nieprzerwany zastój w eksporcie zbóż

Sytuacja na odcinku naszego eksportu zbóż jest w dalszym ciągu niepomyślna. Nie wywozi się prawie nic. Rynki skandynawskie, które korzystały ze starego zboża sowieckiego i które, jak się ostatnio okazało, mają wcale niezły urodzaj własny, nie kupują na razie nic, licząc na to, że Polska będzie musiała i tak sprzedać swoje nadwyżki. Zaznaczyć tu należy, że rynki te są naturalnym naszym odbiorcą. Na rynkach krajowych podaż zbóż jest w dalszym ciągu ograniczona. W związku z wejściem w życie opłaty od mąki i kaszy młyny pokryły już swoje bieżące zapotrzebowania.

Pierwsza ukraińska fabryka

W Zynnikach pod Lwowem powstała pierwsza w Polsce ukraińska fabryka wyrobów metalowych „Stal". Przedsiębiorstwo to jest spółką akcyjną o stutysięcznym kapitale zakładowym.

Pierwszy litewski dziennikarz
w Krakowie

Wielkie i zrozumiałe zaciekawienie wywołał w Krakowie przyjazd dziennikarza litewskiego do naszego miasta i to przyjazd legalny.

Dziennikarzem tym jest p. red. Szasys Leskajtis, pracownik redakc. „Lietuvos Aidas" w Kownie. Redaktor Leskajtis przyjechał do Krakowa tylko w charakterze turystycznym celem zwiedzenia miasta i jego pamiątek.

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

75) POWIEŚĆ

— Uspokój się. Możemy przecież — — — Lo bała się skandalu. Jestem ci wdzięczna za wszystko, co uczyniłeś, poczęła mówić, bez ciebie nie weszłabym wogóle do filmu... Ty byłeś dla mnie zawsze dobry, — teraz to widzę — poświęcałeś się dla mnie ponosiłeś ofiary... Nigdy ci tego nie zapomnę... Sam jednak to dobrze rozumiesz, że jeżeli się chce w filmie zrobić karierę — — — Nie możesz mi tego wziąć za złe, że postąpiłam tak, jak uważałam za najkorzystniej dla siebie. Moim pragnieniem było wydostać się raz z tego otoczenia, raz stać się niezależną. Dość już miałam nędzy. Gdybym jednak była pierwej wiedziała, jak ty przez to będziesz cierpiał, bądź przekonany, że ze względu na ciebie...

Kohber machnął ręką. Stał zrezygnowany, pojąc się własnym bólem. Dziwnie sarkastyczny uśmiech osiadł mu na ustach.

— Przestań Lo. To co teraz powiedziałaś, to głupie frazesy, tym nie potrafisz mnie przekonać. Twoje „ja" wypowiedziało się przed chwilą, a mnie uleczyło z miłości do ciebie. Teraz bydlę jak ty, taką włókę uliczną.

— Kohber!

— Idź tv do twojej kariery, — ja pójdę swoją drogą. To ci jednak przepowiadam, nigdy w filmie nie będziesz tym, czym ja byłem na scenie. Ty nie masz duszy, by zrozumieć sztukę i stać się artystką. Twoja inteligencja wystarcza tylko na prostytucję. Bądź zdrowa Lo — i życzę ci dużo szczęścia.

Kohber wdział kapelusz na głowę i wolno skierował się do drzwi. Ujął ręką klamkę, stał znieruchomiały kilka sekund — odwrócił się i patrząc na nią błagalnym wzrokiem powiedział wreszcie przezwyciężając się — Lo jestem głodny, mieszkanie niezapłacone — — — może mogłabyś mi — — —

— Dam ci markę na obiad.

— Markę? Głos jego drżał z irytacji. Więcej dla mnie nie masz? A co pocznę jutro — pojutrze —

— Gdy ci dam więcej i tak przepijesz,

— Muszę pić — muszę pić, by znieść życie, biorąc je z komicznej strony.. Tak daleko mnie doprowadziłaś — kanalio!

Lo chciała się go pozbyć za wszelką cenę.

— Dam ci kilka marek, ale idź!

— Pójdę — pójdę — wyciągnął rękę, poruszając charakterystycznie palcami, jakby liczył monety.

Lo rozejrzała się dookoła, szukając torebki z pularesem. Odnalazła ją na stole. Ale Kohber, wiodąc oczyma za jej wzrokiem, również ją już zauważył. Uśmiechnął się chytrze, postąpił wolno kilka kroków naprzód, wziął torebkę do ręki, wyjął z niej pulares, otworzył go — — — Starannie złożone leżały w przedziale banknoty włożone przez barona na drobne wydatki i stumarkówki przygotowane dla banku.

— Ha, ha, począł się gorzko śmiać, ty masz naprawdę złote serduszko Lo, całą markę chciałaś mi podarować, jedną tylko markę masz dla mnie z wdzięczności za to, co dla ciebie uczyniłem. Nie chcę ci tego wymawiać, uważałem to za moją powinność, ale gdy dzisiaj znajdują się w takiej beznadziejnej sytuacji, ty masz czelność ofiarować mi jedną markę? A gdybym ja, wskazał na zawartość pularesa, teraz to wszystko zabrał z sobą?

— Kohber — oddaj mi natychmiast moje pieniądze, zawołała.

— Jak ty się o nie boisz, duszyczko, a co się ze mną stanie, jest ci obojętne. Tylko pieniądze — tylko pieniądze — — —

(Ciąg dalszy nastąpi)

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych; I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25. Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: **Eugeniusz Mroczek.** Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 183-18